SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

Czasopismo dla członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej

Wychodzi co miesiąc — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy** — Konto czekowe: **P. K. O. Katowice 301 550** — Telefon numer **613**
Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ul. Ks. Damrotha 8, parter prawa

Rok VIII *** **Katowice, listopad 1929 roku** *** **Numer 11**

Zaduszki

Jesienny smęt zstąpił na opustoszałe pola... W ciszy cmentarnej stoją posmutniałe drzewa i sypią na groby deszczem pożółkłego liścia...

Zaduszki — Święto naszych drogich Zmarłych...

W ten jeden dzień do roku bardziej łączymy się myślą — serdecznem wspomnieniem z tymi, którzy przed jakimś czasem byli z nami, dzielili nasze radości i zawody życiowe, a dziś w łonie matki-ziemi zażywają spoczynku wiecznego, Bogu wszechmocnemu oddawszy dusze swoje...

Niewysłowiony jest urok powagi tego dnia, gdy z wieńcami i z światłem — symbolem wieczności — śpieszymy na drogie groby, aby nad niemi łkaniem serca zbolałego i zasmuconej duszy wyrazić Zmarłym naszą cześć i pamięć dozgonną...

W wieczornej łunie świateł cmentarnych suną ciche, spoważniałe rzesze na miejsca wiecznego snu i niezakłóconego nigdy spoczynku swoich krewnych, bliskich, znajomych...

Wśród wieczornej ciszy płynie szept modlitwy i jakby na skrzydłach unosi się w niebo, aby tam być wysłuchanym przez Tego, który szczęśliwość wieczną zgotował wszystkim, co Go miłują...

W ciszy cmentarnej naszych, przyozdobionych dziś odświętną szatą grobów, leżą śmiertelne szczątki tych także, co byli razem z nami, w szeregach sokolich... Niemasz ich już pośród nas, chociaż pamięć o nich żyje w sercach naszych...

Spełnijmy uczynek serc chrześcijańskich — zanieśmy modły do Pana nad Pany także za spokój dusz ś. p. druhiń i druhów naszych...

Niech odpoczywają w pokoju i, ciesząc się szczęściem nie z tego świata, niechaj doznają radości także i z tego, że oczami dusz swoich widzą pracę naszą i jej postępy poczynione w służbie Bogu i Ojczyźnie...

Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie...

Z Sekretarjatu Dzielnicy

Wobec tego, że Przewodnictwo Dzielnicy zmuszone było zwolnić stałego urzędnika Sekretarjatu, z dniem 1. listopada br. aż do odwołania Sekretarjat będzie otwarty:

w poniedziałki od godz. 11—13 i od 18—19;
we wtorki i środy od godz. 9—12 i 18—19;
czwartki i piątki od godz. 15—17;
w soboty od godz. 12.30 do 13.30.

Z Przewodnictwa Dzielnicy

W sprawie składek.

Dhom Skarbnikom Okręgowym przypomina się ponownie, że termin do przedłożenia sprawozdań kasowych za III. kwartał minął z dniem 1. października br.

Zarazem zaznacza się, że sprawozdania wygotować należy *w trzech egzemplarzach, z których jeden należy przesłać do Sekretarjatu Dzielnicy, drugi wprost do Przewodnictwa Związku,* trzeci pozostaje u skarbnika okręgu.

Wykazaną w sprawozdaniu gotówkę dla Dzielnicy należy przekazać na konto *P. K. O. Katowice Nr. 301.550,* zaś gotówkę *dla Związku przekazać do Związku na konto P. K. O. Warszawa 5.589.*

Uroczystość sokola w Bielsku.

W dniu 24. listopada br. obchodzi Gniazdo Sokole w Bielsku uroczystość 25-lecia.

Poleca się Okręgom ,by na powyższą uroczystość urządziły gremjalne wycieczki do Bielska celem wzięcia udziału w tejże.

Wyjeżdżający obowiązkowo stawią się *w strojach uroczystych lub polowych.*

Zbiórka Sokolstwa Dzielnicy *na dworcu w Bielsku o godz. 10 rano.*

Program, który okręgi otrzymają wprost z Gniazda, obejmuje: nabożeństwo w kościele, akademję w teatrze, wspólny obiad i popołudniu festyn na salach Strzelnicy.

Posiedzenie Przewodnictwa

dnia 16 października br. — Obecni druhowie prezes Dreyza, naczelnik Hamburger, wiceprezes Koźlik, przewodn. W. S. Ringlerówna, Brzeskot, Nowakowski, Smoczyk, Wójcik i Zontek.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Z korespondencyj zaałtwiono:

Pisma Przewodnictwa Związku w sprawie posiedzenia Zarządu Zw. i w sprawie składek związkowych. Przyjęto do wiadomości: Wyjaśnienie Okr. X w sprawie należenia Sokoła bielskiego do Tow. Miłośników Miasta przyjęto do wiadomości z tem, że przedłoży Okręg Przewodnictwu Statut odnośnego towarzystwa.

Na wniosek Okr. X zezwolono Gniazdu w Cieszynie na wzięcie udziału w uroczystości 15-letniej rocznicy wymarszu śląskiego baonu legjonowego, w dniu 20. X. br., oraz Gniazdu w Bielsku na urządzenie uroczystości 25-lecia w dniu 24 listopada br. z tem, że okólnikiem wezwie się Okręgi do licznego udziału, zaś do Związku o pozwolenie na udział Sokolstwa innych Dzielnic.

Na wniosek Okr. VII przyjęto nowo reaktywowane Gniazdo w Łaziskach Średnich w poczet członków.

Usprawiedliwienie naczelnika Gniazda Szopienice z powodu udzielonego napomnienia przyjęto do wiadomości.

Na wniosek Okr. I. zezwolono Gniazdu Szarlej na mianowanie członkiem honorowym gniazda dha Jana Chrusta.

Sprawę Sokoła w Czerwionce polecono zbadać dhowi Koźlikowi w porozumieniu z Zarządem Okr. VIII.

Na zaproszenie Sokoła w Berlinie na uroczystość 40to-lecia uchwalono wysłać życzenia.

Zaległy rachunek nieistniejącego już Gniazda Przełajka w kwocie 7,20 zł za organ uchwalono skreślić.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe do dnia 1. X. br., zamknięte saldem 68,49 zł, oraz preliminarz na czas od 1. X. do 31. XII. 1929, opiewający w rozchodach na kwotę 9.927,— zł, wreszcie dotychczasowych wpływów za organ w kwocie 29.067,95 zł,z czego wydatkowano na organ 1.869,14 złotych.

Według powyższego preliminarza uchwalono:

a) Z braku funduszy zwolnić z dniem 1. XI. br. drugą siłę sekretarjatu w osobie dha Czernego;
b) zaangażować na czas od 1. XI.—31. XII. br. trzech instruktorów technicznych, którym instrukcyj co do ich czynności wyda Naczelnik Dzielnicy, z tem, że za każdą efektywną niedzielę otrzymają po 25 zł włącznie z kosztami podróży;
c) wydać Nr. 4 dodatku technicznego z programem na rok 1930;
d) polecono Sekretarjatowi zamówić w drukarni, na podstawie przedłożonych ofert, wydrukowanie 1000 książeczek zastępowych i 55 ksiąg kasowych;
e) przeprowadzić po Okręgach lustracje Skarbników Okręgowych i Gniazdowych, zatwierdzając przydział lustratorów według schematu, wypracowanego przez Sekretarjat;
f) zamówić dla zbiorów Dzielnicy dwa egzemplarze Pamiętnika ze Zlotu w Poznaniu.

Z Naczelnictwa Dzielnicy.

Okólnik o pracach połączonych z zakończeniem roku.

Naczelnictwo Dzielnicy wysłało do naczelników okręgowych okólnik następującej treści:

Zbliża się koniec roku 1929, temsamem należy przygotować się do sprawozdań technicznych oraz wygotowań programów na rok 1930.

W tym też celu przypomina się:

I. Lustracje techniczne.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy należy przeprowadzić po gniazdach lustracje techniczne i zdać Naczelnictwu relację z każdej lustracji protokółem jak wzór w Dodatku technicznym Nr. 1. a to *do 15. stycznia 1930 r.* wraz z ogólnemi uwagami.

II. Sprawozdanie ze Zlotów i zawodów.

W załączniku doręcza się druhom Naczelnikom potrójne formularze do sprawozdań z urządzonych Zlotów i zawodów okręgowych, których dwa po wypełnieniu należy przesłać Naczelnitwu *do 1. grudnia bież. roku.*

III. Raporta techniczne.

Raporta techniczne gniazd z raportem okręgowym należy przesłać Naczelnictwu *w terminie do 1. lutego 1930 r.* W tym celu dołącza się kilka formularzy gniazdowych i 3 form. okręgowych raportów (każde gniazdo otrzyma 3, z których po wypełnieniu 2 przesyła do Okręgu, a Okręg po jednym wraz z 2 okręgowemi raportami wyśle Naczelnictwu).

IV. Program prac na rok 1930.

Naczelnictwo Okręgu winno w ciągu listopada przedłożyć Okręgowemu Wydziałowi Technicznemu program prac technicznych na rok 1930 z terminami (Zlot, zawody i inne imprezy). Uchwałę Wydz. Techn. należy przedłożyć Zarządowi Okręgu. Po zatwierdzeniu przez Zarząd Okręgu donieść Naczelnictwu Dzielnicy *najpóźniej do 15. grudnia* celem uzgodnienia terminów wszystkich Okręgów i Dzielnicy, oraz celem ogłoszenia w Dodatku technicznym, który chcemy koniecznie wydać z końcem grudnia bież. roku.

Zarazem zaznacza się, że zawody Dzielnicowe projektowane są, jak zwykle, w terminie wrześniowym, co należy uwzględnić przy układaniu własnego programu.

Ze względu na to, że Zjazd Rady Dzielnicy odbędzie się prawdopodobnie już w marcu lub najppóźniej w kwietniu, *wszelkich terminów należy punktualnie dotrzymać,* by nie utrudnić Dzielnicy zestawienia sprawozdania.

Tam, gdzie są zorganizowane Wydziały Sokolic i jest naczelniczka Okręgu, przeprowadza lustracje Sokolic naczelniczka, spisując oddzielne protokoły z lustracji Gniazd. Lustracje tak przez Naczelnika jak i Naczelniczkę odbywają się na koszt Okręgu.

Co do innych punktów działa Naczelniczka w porozumieniu z Naczelnictwem Okręgu na podstawie uchwały Okręgowego Wydziału Sokolic.

Posiedzenie Naczelnictwa Dz.

odbyło się dnia 9. X. br. — Obecni dhowie: Naczelnik Hamburger, zast. H. Boryczka, naczelniczka Gawlikówna, Bartniczek i Zontek. Usprawiedliwili nie

obecność dhowie Gola i Król; nie usprawiedliwili: Wesoły i Szymoński.

Przy zagajeniu wypowiedział dh. Naczelnik wspomnienie pośmiertne śp. dha Walleka, członka Przew. Dzieln. Małopolsk., długoletniego członka Zw. Grona Techn. w byłym zaborze austrjackim, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Uchwalono:

1. na okres zimowy zaprowadzić w Dzielnicy trzech instruktorów, którzy, objeżdzając przydzielone im Okręgi, przeprowadzać będą z naczelnikami gniazd lekcje wzorowe;
2. co do Sokolic: urządzić kurs 8-dniowy dla naczelniczek względnie kierowniczek technicznych. Termin i sposób przeprowadzenia kursu ustali się po przedstawieniu przez Naczelniczkę konkretnych wniosków;
3. zwołanie posiedzenia W. T. polecono Naczelnikowi bez poprzedniego zwoływania Naczelnictwa, a to po posiedzeniu Zw. W. F.;
4. ustalono program posiedzenia W. T.;
5. omówiono i ustalono rodzaje zawodów dzielnicowych na rok 1930 i ustalono termina odbycia tychże oraz nagrody;
6. omówiono i ustalono program kursów dla sędziów i przydzielono instrutkorów. Termin ustali się na posiedzeniu W. T.

Dzielnicowy Wydział Sokolic

Dyżury w Sekretarjacie.

Dzielnicowy Wydział Sokolic ustalił dla spraw Sokolic stałe dyżury w Sekretarjacie Dzielnicy, a to w każdą środę od godz. 17,30 do 19 (5,30 do 7 wiecz.). W tym czasie stale urzęduje Przewodnicząca Wydziału Sokolic dhna Ringlerówna, naczelniczka dhna Gawlikówna oraz sekretarka dhna Kamieńska.

W wszelkich sprawach Sokolic można zatem zwracać się w tym czasie osobiście.

Posiedzenie W. S.

odbyło się dnia 27 września br. Prócz przewodniczącej dhny Ringlerównej, naczelniczki dhny Gawlikównej i sekretarki dhny Kamieńskiej, reprezentującej równocześnie Okr. VI, obecną była przedwodnicząca W. S. Okr. III dhna Spaltensteinowa, oraz przewodnicząca i naczelniczka W. S. gniazda Nowa Wieś, Okręgu XIII. Inne Okręgi, mimo wezwania, nie wysłały swych delegatek.

Na posiedzeniu uchwalono wezwać brakujące Okręgi do usprawiedliwienia się; ustalono stałe dyżury, a to co środę między 17,30 — 19 godz.

Omówiono w grubszych zarysach program prac zimowych z tem, że na najbliższe posiedzenie przedłoży Przewodnicząca i Naczelniczka szczegółowy program na okres zimowy i w głównych zarysach na rok 1930, zaś delegatki Okręgów złożą szczegółowe sprawozdania ze stanu organizacji.

Z życia „Sokoła“ w Okręgach

Okręg VI.

Pokłosie śmierci.

Dnia 29 września odprowadzono w Kosztowach na wieczny spoczynek prezesa Gniazda a wiceprezesa Okręgu VI. dha Tomasza Klimczoka.

Druh Klimczok był założycielem gniazda w Kosztowach a zarazem duchowym i materjalnym kierownikiem, długoletnim prezesem tegoż.

Również jako wiceprezes Okręgu oddawał się pracy w Okręgu. Śp. dh. Klimczok był jednym z tych starych wiarusów sokolich, którzy dla idei sokolej potrafił poświęcić wszystko, siebie, rodzinę a nawet swój szczupły majątek.

Toteż pogrzeb ten stał się wielką manifestacją sokolą. — Cały okręg jak jeden mąż stanął u trumny, by oddać Nieboszczykowi ostatnią przysługę, odprowadzając Go na miejsce wiecznego spoczynku. Przewodnictwo Dzieln. reprezentowali dhowie wiceprezes Kowalczyk, skarbnik Smoczyk i I. zast. nacz. dh. Wesoły.

U trumny przed domem żałoby żegnał ś. p. dha Klimczoka gorącemi słowy prezes Okregu, dh Korus Piotr z Brzezinki, zaś nad świeżą mogiłą przemówił ks. Proboszcz. Obaj mówcy podnosili zasługi Nieboszczyka, który w cichej mrówczej pracy oddał sie Sokołowi i społeczeństwu, walcząc w czasie niewoli o świetlane jutro Śląska, a doczekawszy się wolności i złączenia Śląska z macierzą, był jednym z niewielu, którzy, nie bacząc na czas i zdrowie, oddał się cały pracy nie dla sławy, lecz na pożytek i uszczęśliwienie kraju — jak to obaj mówcy podnieśli — nie ustawał nawet w pracy wtedy, kiedy zdradliwa choroba zaczęła szarpać jego zdrowiem. I śmierć zabrała go od pracy. — Tak gniazdo w Kosztowach, jak cały Okręg no i cała Dzielnica utraciła w nim jednego z najlepszych bojowników idei sokolej. —

Śp. dh. Klimczok zmarł w 55 roku życia, będąc 31 lat żonaty, pozostawił wdowę i osierocił 5-cioro nieletnich dzieci.

Oby ta ziemia Śląska, którą ukochał i o którą lata całe walczył, lekką Mu była.

Cześć Jego pamięci!

Okręg VII.

Marsz nocny.

W sobotę, 5 października, urządził Okręg VII marsz nocny na Górkę Klemensową do Lędzin, połączony z biwakiem. Po zbiórce w Tychach o godz. 20-tej wymaszerowało 65 druhów przez Urbanowice i Jaroszowice. Wieczór był cichy i pogodny, to też drużyna z wesołym śpiewem szła naprzód. Po przybyciu posilono się bardzo dobrze grochem z wieprzowiną a o godz. 12-tej zaciągnęto nocleg na słomie w sali p. Rosnera. W drugim dniu, t. j. w niedzielę, po śniadaniu i apelu wymaszerowano na nabożeństwo do kościoła na Górę Klemensową. Tutaj musimy zaznaczyć, że widok tamstąd jest jeden z najpiękniejszych Górnego Śląska. Na północ i południe rozległe lasy pszczyńskie, na południe dolina Wisły i Beskidy. — Po południu przećwiczono tok lekcyjny, poczem zabawiono się jeszcze w bardzo miłym nastroju a powrót nastąpił tym samym porządkiem.

Zaznaczyć należy, że drużyna zachowała się przez cały przebieg marszu jak i w biwaku beznagannie, za co uznanie należy się druhom nacz. okr. Marczokowi i jego zastępcy Rosypołowi. Marsz ten zostanie każdemu uczestnikowi w miłej pamięci.

Czołem! Uczestnik.

Okręg VIII (Rybnicki).

Zawody okręgowe

Okręg nasz urządzał dnia 29 września br. w gnieździe Paruszowice drużynowe zawody lekkoatletyczne (pięciobój) o wędrowny puhar, wydany przez miasto Rybnik.

Do zawodów stawiły się cztery drużyny a mianowicie gniazda Rybnik, Chwałowice, Krywałd i Paruszowice.

W zawodach, które stanowiły: rzut kulą, rzut dyskiem, skok wzwyż z rozbiegiem, trójskok i bieg 100 m osiągnęły poszczególne drużyny następujące wyniki:

Gniazdo Krywałd	6 524,92 kropek,
Gniazdo Chwałowice	5.110,61 kropek,
Gniazdo Paruszowice	4.676,60 kropek,
Gniazdo Rybnik	3.672,84 kropek.

Wyniki najlepszych trzech zawodników były:

Druh Sładek Alfons 1.826.78 kropek, Chwałowice
Druh Zonek Piotr 1.606,07 kropek, Rybnik
Druh Michalski Rysz. 1.533,87 kropek, Krywałd

Według powyższych wyników przyznano puhar wędrowny gniazdu Krywałd.

Po ogłoszeniu wyników zabrali głos druhowie prezes gniazda Krywałdu, inż. Wierzbicki i naczelnik okręgowy Sikora, zachęcając druhów do dalszej i owocnej pracy.

Z życia „Sokoła“ w Gniazdach

Nowy Bytom.

Święto sportowe — Sokół zwycięża Klub Sportowy Pogoń 60 : 27 pk.

Lokalny komitet W. F. i P. W. urządził dnia 8 października br. w Nowym Bytomiu święto sportowe połączone z zawodami lekkoatletycznemi, w których sokoli gniazda nowobytomskiego odnieśli świetne zwycięstwo nad tamtejszym klubem sportowym „Pogoń“.

Wyniki uzyskane przedstawiają się następująco:

Seniorzy:

Bieg 100 m: 1. Kuszka (Sokół) 11,8 sek., 2. Niedziela (Pogoń), 3. Janoszka (Sokół), Hillman poza konkursem 11,4 sek.

Bieg 200 m: 1. Kuszka (S), 25,4 sek., 2. Niedziela (P), 3. Janoszka (S).

Bieg 400 m: 1. Pieczka (P) 60 sek., 2. Jeziorski (S), 3. Bronder (S), Hillman poza konkursem 57,8 sek.

Bieg 800 m: 1. Potysz (S) 2 min. 6,4 sek., 2. Jeziorski (S), 3. Pieczka (P).

Bieg 1500 m: 1. Krystof (S) 4 min. 59 4/10, 2. Potysz (S), 3. Bronder (S).

Bieg 3000 m: 1. Krystof (S) 10 min. 26 4/10, 2. Bronder (S), 3. Jeziorski (S), Majer poza konkursem 10 min. 11 sek.

Bieg przez płotki 110 m: 1. Nowosielski (S) 15,6 sek., 2. Szołtysek (S), 3. Kucharczyk (S).

Rzut kulą: 1. Czoik (P) 11.77 m, 2. Malcherek (P), 3. Nowosielski (S) 11,15, Hillman poza konkursem 11,37 m.

Rzut dyskiem: 1. Czoik (P) 34 m, 2. Kaczmarek (S) 30,2 m, 3. Malcherek (P) 29,66 m, Hillman poza konkursem 33,40 m.

Rzut granatem: 1. Czoik (P) 62,72 m, 2. Jeziorski (P) 54,14 m, 3. Malcherek (P) 52,82 m.

Skok wdal: 1. Nowosielski (S) 6,70 m, 2. Szołtysek (S) 5,75 m, 3. Janoszka (S) 5,70 m.

Skok wzwyż: 1. Nowosielski (S) 1,60 m, 2. Szołtysek (S) 1,40 m, 3. Malcherek (P) 1,35 m.

Skok o tyczce: 1. Szołtysek (S) 2,80 m, 2. Nowosielski (S) 2,70 m, 3. Kosowski (S) 2,70 m.

Sztafeta 4×100 m: 1. Tow. gimn. Sokół Nowy Bytom 51 sek., 2. K. S. Pogoń Nowy Bytom 53 sek.

Juniorzy:

Bieg 100 m: 1. Dylong (Gimnazjum) 12 sek., 2. Ruda (Gimn.), 3. Wycisk (Gimn.).

Bieg 400 m: 1. Dylong (Gimn.) 62,2 sek., 2. Bielek (P), 3. Zakrzewski (G).

Bieg 1500 m: 1. Bielek (P) 5 min. 2,2 sek., 2. Wolnik (Harcerz), 3. Dybul (H).

Rzut kulą: 1. Hucz (S) 11.18 m, 2. Majnusz (P) 10,79 m, 3. Dylong (G) 10,59 m.

Rzut dyskiem: 1. Polczyk (G) 38 m, 2. Dybul (H), 36,2 m, 3. Hucz (S) 35,80 m.

Skok wdal: 1. Dylong (G) 5,62 m, 2. Hillman jun. (P) 5,35 m, 3. Polczyk (G) 5,21 m.

Skok wzwywż: 1. Dylong (G), 2. Ruda (G), 3. Polczyk (G).

Pięciobój wojskowy juniorów: 1. Koziołek (S), 2. Pastuszka (S), 3. Tim (S), 4. Paterok (S), 5. Moroń (P).

Gry: Piłka nożna: Pogoń jun. — Gimnazjum 4:1.

Koszykówka: Pogoń jun. — Harcerze 12 : 8.

Palant: K. S. Czarni — Powstaniec N. B. zwyciężył K. S. Czarni.

Puhar zafundowany przez Zarząd Gminy, który dotychczas zdobyła dwukrotnie Pogoń, zdobył w tym roku *Sokół w stosunku 60—27 punktów.*

Do świetnego zwycięstwa Sokoła przyczynił się niewątpliwie znany krakowski lekkoatleta Nowosielski z Cracovji, który, zatrudniony w hucie Pokoju, wstąpił do Sokoła. Przechodząc jednak inne wyczyny, stwierdzić należy, że Gniazdo nowobytomskie posiada dobre siły lekkoatletyczne: Kuszka, 100 m, wynik 11,8 sek. jest świetny czas; w 200 m 25,4 należy również do dobrych wyników. Również Szołtysek niczem nie ulega Nowosielskiemu: w skoku o tyczce nawet go przewyższa. Brak Sokołów u junjorów i w grach. Na ten moment winno Gniazdo zwrócić swą uwagę, by również mogło w tych działach konkurować.

Echa pozlotowe

Mimo upływu kilku miesięcy od wzniosłych chwil, przebytych w Poznaniu, Zlot Sokolstwa nie przestaje być jeszcze sprawą akutalną i ciągle jeszcze pojawiają się w prasie na temat Zlotu notatki, omawiania Zlotu a nawet życzliwa krytyka. — Jedną z takich oczekiwanych krytyk umieściło poważne pismo fachowe „Wychowanie Fizyczne“ p. t. „Zlot Sokolstwa Polskiego w Poznaniu 1929, pióra

naczelnego wizytatora W. F. przy Minist. O. P. i W. R. p. Walerjana Sikorskiego.

Celem bliższego omówienia stanowiska, zajętego przez autora, sprawozdanie to podajemy w całości:

„W czasie od 27 czerwca do 1 lipca b. r. odbył się w Poznaniu Zlot Sokolstwa Polskiego z udziałem Związków współzrzeszonych w Związku Sokolstwa Słowiańskiego, oraz reprezentacyj Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. *Zlot ten był wspaniałą manifestacją nietylko Sokolstwa, lecz zarazem manifestacja narodowa, zarówno podczas pochodu, jak i występów ćwiczących szeregów.* Na ćwiczenia te złożyły się zawody lekkoatletyczne niższego i wyższego stopnia dla druhów i druhen, zawody lekkoatletyczne, w grach, w strzelaniu, zawody pływackie i kolarskie. *Zawody te świadczą wymownie o wszechstronności ćwiczeń cielesnych w Sokolstwie.*

Odmiennie nieco przedstawia się sprawa z masowemi występami Sokolstwa, na które złożyły się wspólne ćwiczenia wolne dla druhów i druhen, ćwiczenia karabinem, maczugami, lancami i wywijadłem. *Ćwiczenia te — jakkolwiek dla oka widzów zawsze barwne i efektowne, nie powinny budzić wrażenia, że są treścią pracy w Sokolstwie i nie powinny zaciemniać wytycznych we współczesnych dążnościach tak poważnej organizacji.* Ćwiczenia te bowiem wymagają dłuższych przygotowań dla efektów czysto zewnętrznych, gdy Sokolstwo ma przed sobą wiele zadań o głębszem i szerszem znaczeniu. Oby ten głos życzliwej krytyki zwrócił uwagę na konieczność rewizji tradycyjnego doboru ćwiczeń zlotowych, tem bardziej, że już przed wojną Związek Sokoli zastosował szczęśliwie inną formę zlotu („Zlot doraźny"). Pomysł ten spotkał się wówczas z wielkiem zainteresowaniem ze strony szerokich warstw społeczeństwa i pozostawił niezatarte wspomnienia u biorących w nim czynny udział. Słowa te podajemy pod krytyczną rozwagę władz sokolich, wykazujących stale wiele sprężystości i bardzo wiele zmysłu organizacyjnego."

O ile autor stwierdza, że Zlot ten był wspaniałą manifestacją nietylko Sokolstwa, lecz i narodową, że przeprowadzone zawody świadczą wymownie o wszechstornności ćwiczeń cielesnych w Sokolstwie, nie może pogodzić się z masowemi występami i jak twierdzi, *„nie powinny budzić wrażenia, że są treścią pracy w Sokolstwie i nie powinny zaciemniać wytycznych we współczesnych dążnościach tak poważnej organizacji"*.

Tak, przyznać trzeba autorowi jasno ujętą treść ćwiczeń masowych, gdyż nie stanowią one, ani nigdy nie stanowiły jako takie, całokształtu pracy Sokolstwa. Jednak jest pewne ale, którego zdaje się, bystre oko autora jako fachowca nie zauważyło względnie zauważywszy, pobieżnie zlekceważyło.

Wspólne ćwiczenia Sokołów przedewszystkiem nasunąć musiały każdemu obserwatorowi, obytemu ze Zlotami Sokolstwa, nowy przejaw układu ćwiczeń i ich przeprowadzenia, aczkolwiek były dostostowane do taktu muzyki.

Przedewszystkiem ćwiczenia te stanowiły jedną ciągłą całość, w której każdy następny ruch wypływał z poprzedniego, innemi słowy całość ćwiczeń stanowiła pewną formę, która nadaje kierunek wytyczny w wychowaniu fizycznem. — Wykonane ćwiczenia wolne nie przedstawiały nic innego jak zwycz. tok lekcyjny. Czyż nauczyciel wych. fizyczn. w szkole przygotowawszy z młodzieżą lekcję popisową, nie będzie się starał o ujęcie tej lekcji barwne, obliczone na budzenie wrażenia efektu na widzach? To samo jest i w tym wypadku. A zatem mojém zdaniem, odwoływanie się do konieczności *rewizji tradycyjnego doboru ćwiczeń zlotowych* nie jest już na miejscu, gdyż rewizja ta już nastąpiła i jesteśmy o wiele dalej wprzód, niż to nas z boku obserwujący przypuszczają.

Co do Zlotów doraźnych, o których autor wspomina, nazywając je *inną formą*, to powiedzieć muszę, przechodząc nie jeden taki Zlot, że same występy masowe Sokolstwa z ćwiczeniami wolnemi na tych zlotach, a których świadkiem była publiczność, niczem nie różniły się od popisów na Zwyczajnych Zlotach, jak tylko tem, że układ ćwiczeń obrazowych był łatwiejszy, mniej skomplikowany, nie wymagający skupienia pamięciowego, lecz również obliczony był na barwny efekt. Że tak było, każdy z starej wiary sokolej przyznać to musi. Nowością w zlotach doraźnych były ćwiczenia polowe, które nie były obliczone dla publiczności i było to naśladownictwo wojska bez broni, co zresztą i dzisiaj się powtarza we wszystkich organizacjach półwojskowych.

Zresztą, abstrahując nawet od powyższych ćwiczeń masowych, śmiem się zapytać, czemże był występ oddziału sokolego na Olimpjadzie w Amsterdamie, i jaka różnica ćwiczeń była między lekcją olimpijską a pokazem na zlocie. Czyż, pokazując naszą lekcję sokoła wobec całego świata gimnastycznego i sportowego, nie była ona ułożoną na wzbudzenie barwnego efektu, a różniła się tylko jeszcze trudniejszemi elementami danych ruchów i przedstawiała całość lekcji z przyrządami w grupie drugiej i dziewiątej, gdy tymczasem pokaz zlotowy wyodrębnił przyrządy, dając je jako oddzielny punkt.

Autor, streszczając swe sprawozdanie, opuścił jeden z ważnych punktów zlotu, a mianowicie alegoryczny obraz „Zaślubin Wisły z Bałtykiem", w którym *mieści się duchowa treść życia sokolego i stanowi nierozerwalną całość wytycznych dążności sokolstwa.* Tę treść życia sokolego ujął znakomicie w artykule „Alegoryczny obraz Wisły" w swym artykule „Po rewji w Poznaniu" w „Rozkazach i Wskazówkach" lwowskich (Nr. 9) dh Dr. Wolańczyk.

Słusznie podnosi właśnie dh Wolańczyk, że zlot sokolstwa musi nosić charakter całości pracy organizacji sokolej, a która nie streszcza się tylko w wychowaniu fizycznem lecz również duchowem, a więc w krzewieniu kultury duchowo-narodowej. Tak jak Wisła łączyła licznie rozrzucone plemiona słowiańskie w jedną całość, dążąc do spełnienia swej treści istnienia, to jest biegnąc w kierunku morza, tak obraz „Wisły" miał wskazać, że Sokolstwo łączy cały naród w jeden wielki obóz, który poza swem wyrobieniem fizycznem uświadomiony pod względem narodowym i państwowo-twórczym, jest tym wałem na granicach państwa, o którego ściany rozbiją się w puch wszelkie najśmielsze zakusy wrogów naszej państwowości. Kraj, który opasany jest wstęgą Wisły z wszystkiemi jej dopływami, oraz jej celem Bałtykiem, był, jest i będzie polskim, a my ziomkowie tej ziemi, czy to w chacie pod słomianą strzechą, czy w pałacu pańskim, czy też w głębiach jej pracujący lub też osmalani od ognia hut i maszyn, bronić Jej i strzedz będziemy i ani piedzi z niej oderwać nie pozwolimy. Taka jest treść „Wisły", to znaczenie miała na Zlocie. Jeśli w tym duchu będziemy patrzeć i dążyć w przyszłość, to z pewnością nigdy nie zatracimy tego charakteru organizacji jaki dotąd posiadaliśmy.

Zontek.

Sokola wycieczka z Ameryki po powrocie z Ojczyzny

Ddnia 2 września br. wylądowała na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych A. P. sokola wycieczka po zwiedzeniu Zlotu w Poznaniu i całej Polski, gdzie zbierała tryumfy, a wszędzie mile była witaną i żegnaną. — Wycieczkowiczów przyjmowano w Ameryce w każdym okręgu i gnieździe owacyjnie, urządzając wieczory i bankiety.

Wyraz zachwytu Sokolstwa na ziemiach Polski daje prezes Związku Sokolego w Ameryce, dh Dr. Starzyński, w swej odezwie, ogłoszonej w ich organie związkowym.

Witając pozostałych w domu, dziękując im za wydatną pomoc w urządzeniu wycieczki, składa Sokolstwu pozdrowienia, przywiezione od rodaków i braci sokolej z Ojczyzny. Dziękuje wycieczkowiczom za współpracę i godne reprezentowanie, jakoteż i zachowanie się na rodzinnej ziemi polskiej. Śle również Polsce i Sokolstwu Polskiemu serdeczne podziękowanie za okazaną radość, gościnę i przyjęcie i zapewnienia dalszej pracy dla honoru, godności i sławy Narodu Polskiego.

Również wycieczkowicze w rozentuzjazmowanym wprost zachwycie rozpisują sie tak w organie sokolim jak i w prasie tamtejszej o Zlocie i Polsce.

By dać tylko maleńki przegląd tego, przytoczę tu kilka wyjątków z tego, co piszą o nas w Ameryce. —

Dchna Kradynowa, wiceprezeska Okręgu I, opisując krótko i treściwie co przeżyła w Polsce, opisując Zlot, zachwyca sie rozentuzjazmowanem przyjęciem przez publiczność Sokołów z Ameryki w czasie pochodu, zadowala się dobrze udanemi ćwiczeniami ich oddziałów..., „ale w zawodach zdobyli niewiele" (mimo sukcesów Walasiewiczówny — przyp. red.). „Nasza młodzież" — pisze dalej — „widziała, jak daleko nam do innych i jeżeli mieli żal, to jedynie o to, że my żyjemy w innych warunkach i że brak nam ludzi zdolnych, aby ta młodzież wyćwiczyć".

Jakaż prostota bije z tych słów, nie zazdrość, nie chełpienie sie sukcesami, nie zwalanie winy na innych za nie osiągnięte wyniki, jednak prawdziwe przyznanie sie, że winni sami. Cyż nie wart ten przykład zastosowania go i u nas?

Opisując kurs, urządzony w Kozłówce przez dha prezesa Zamoyskiego, pisze między innemi:

„W Kozłówce wszystko było przygotowane dla naszych kursaczek. Jedynie po to warto było pojechać do Polski, aby być w Kozłówce. Młodzież nasza miała tu sposobność, być w takiem serdecznem szlachetnem otoczeniu.

Kurs zaczął sie zlotem w Kozłówce. Organizacja sokola w Kozłówce stoi na najwyższym stopniu."

Dalej czytamy:

„Radość serce rozpierała, gdy się patrzyłam na tę naszą młodzież, zrodzoną na ziemi amerykańskiej, a jednak duchem polskim tak przejętą, dzięki temu, że daliśmy jej sposobność poznać tę naszą ojczyznę ukochaną.

Młodzież nasza zachwycona jest Polska. Wiem, ponieważ zawsze byłam z niemi razem, mówiły, że nigdy nie zapomną tego, iż się je wysłało, ani tego, co się nauczyli. Że to dług zaciągnięty i będą starali się spłacić go Macierzy. Kurs trwał dwa tygodnie, a w czasie tym była dawana wszelka rozrywka naszej młodzieży. Wycieczki do lasu, kąpiele, zabawy i tańce.

Druh B. Czyżewski, który w Ameryce jest korespondentem jednego z pism amerykańskich, był jednym z głównych informatorów o Zlocie i Polsce pism amerykańskich w języku angielskim, jednak charakter swej duszy i przeżyć w Polsce odzwierciedla w swej korespondencji do „Gońca Polskiego". Oto jego kilka wyjątków, które powtarzamy za „Sokołem Polskim" z Ameryki:

„Polska jest dla mnie uosobieniem wszelakiego piękna, — jest jakąś melodją, usłyszaną w marzeniach dziecięcych, a dopiero teraz rozbrzmiewającą całą cudna harmonją głosów. Ten lud taki ugrzeczniony, taki miły, taki dobry, że chybaćby Pana Boga już na niebie nie było, gdyby musiał powtórnie popaść w niewolę i czuć na swych rękach kajdany."

*

„Serce mi biło pospiesznie w piersi, jakby od nawałnicy wrażeń niezwykłych rozszerzyć się i wyolbrzymieć chciało, gdym stąpał po marmurowych posadzkach katedry wawelskiej i oglądał bogate grobowce królów świetnych Polski, o których pouczała mnie ongiś zakonnica-Siostra w szkole parafjalnej. Wyczuwałem obecność tych świetlanych postaci — widziałem niemal przed sobą Władysława Jagiełłe, Królową Jadwigę, modlącą sie przed ślubem o radę i słyszącą w tejże katedrze głos nieziemski, iż ma Jagiełłę brać za męża: to znów Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Warneńczyka, Sobieskiego i jego Maryś, modlącą się przed cudownym krucyfiksem o jego zwycięstwo pod Wiedniem."

„W Poznaniu skończył się mój długi i kompletny prawie objazd cudnej po swem zmartwychwstaniu Polski i bardzo długa i męcząca wędrówka po Francji, Belgji, Niemczech i Litwie. Zczerniałem cały na twarzy od słońca podczas forsownych spacerów lub przy pracy na polu przy sianie; noszę ślady różnych niewygód i niespanych nocy, już trzewiki prawie rozpadają się od chodzenia, a ubranie drze się — lecz powrócę po swej 12.000 milowej podróży do South Bend jako najszcześliwszy człowiek na świecie, pełen zachwytu i cudnych marzeń o Polsce, które towarzyszyć mi przez resztę dni żywota będą, aż uśnie we mnie ta moja w Ameryce urodzona a tak dziwnie polska dusza."

A jeszcze inny druh, naczelnik gniazda dh. Kołodziejczyk streszcza swe wrażenia w następujący sposób: „Ja nie urodziłem się w Polsce, lecz w Ameryce, rodzice moi pochodzą z Polski, z Mazowsza, przed kilkudziesięciu laty wyemigrowali do Ameryki i tam znaleźli prace. O Polsce, o miejscu moich rodziców słyszałem tylko od nich samych. Nie wiem, gdzie ono jest, gdzie mam go szukać. Z tą chwilą, gdy stanęliśmy na ziemi polskiej, nasamprzód pomyślałem o mojem miejscu rodzinnem. Jest wielu takich pośród nas, którzy nie znali stron swych ojców. Jechaliśmy tu z sercem pełnem tęsknoty. Uwierzcie mi, że jest to głębokie wzruszenie i ciekawe uczucie, gdy się do wymarzonej, rodzinnej ziemi przybywa. To przeżywaliśmy już w Gdyni, a potem wzrosło w nas i spotężniało to uczucie gdyśmy oglądali Toruń."

Nic też dziwnego, że „Sokół Polski w Ameryce", przytaczając te i tym podobne opisy i wrażenia, dodaje od siebie:

„Wrażenia w Polsce, odniesione przez nasze druhny i druhów, niewątpliwie pozostaną niczem nie zatarte na całe życie i dlatego ten wielki wysiłek, jaki podjęło nasze Sokolstwo, aby ich wysłać do Polski, błogosławione będzie wydawać owoce."

My, którzy na ziemiach ojczystych żyjemy, dla tej Ojczyzny pracujemy, ciągnąc przytem i własne korzyści, powinniśmy sobie do serca wziąć tych kilka przykładów z naszej braci z za Oceanu, i tem skutecznej pracować dla dobra naszej kochanej Ojczyzny. Szczególnie my, brać Sokola, wytężmy nasze wysiłki, podwójmy naszą pracę, by wydawała jak najlepsze owoce. *Zontek.*

Czytelnictwo w Sokole

W numerze 8 „Rozkazów i Wskazówek“ organu sokolego dzielnicy lwowskiej dh. Dr. Wolańczyk w artykule pod tytułem w nagłówku podanym, omawia zagadnienie bardzo aktualne, na temat czytelnictwa pism sokolich przez członków, przytaczając wiele faktów ujemnych i przedstawiając znaczenie naszej prasy. — Autor stwierdza, że prócz organu związkowego powinna każda Dzielnica mieć swój własny organ, w którym należy prócz treści czysto urzędowej zamieszczać rozprawy na tle organizacji, postępu pracy w wychowaniu fizycznem itd., by w ten sposób wywołać dyskusję, przez co nie jedną sprawę łatwiej i prędzej możnaby załatwić na posiedzeniach czy zjazdach. Ubolewa autor nad słabem zainteresowaniem się członków naszą prasą, podając przytem niemiłe nawet kwiatki zainteresowania się organem zarządów gniazd.

Organ Dzielnicy, czy też Związku, jest przecież ogniwem, łączącym nas w jedno ciało organizacyjne. Tak też być powinno. — Śledząc ruch naszej prasy, stwierdzić muszę, że sprawa czytelnictwa kuleje. Kuleje nietylko u nas, na Śląsku, kuleje i w innych Dzielnicach. Ta sama historja z organem związkowym.

Biorąc statystykę w naszej Dzielnicy do ręki, stwierdzić mi wypada, że na przeszło 6.500 członków w naszej Dzielnicy 2.225 członków abonuje nasz organ, na 112 gniazd 77 gniazd poczuwa się do obowiązku pobierania organu, 35 gniazd nie reaguje na żadne upomnienia, wezwania, ba nawet nakazy ze strony Zarządów Okręgowych i Dzielnicy. — Tak mało życie sokole ich obchodzi.

Co do zasilania organu wiadomościami z życia Gniazd i Okręgów sprawa niestety przedstawia się jeszcze gorzej. Zaledwie jakich 20% gniazd przesyła swe korespondencje do umieszczenia w organie.

A jednak wiem, że każde gniazdo przeżywa raz czy dwa razy jakąś ważniejszą chwilę, czyto wesołą czy też smutną. Czyż więc nie godziłoby się, tą właśnie chwilą podzielić się z innemi gniazdami, lub ją przynajmniej upamiętnić? Czyja w tem wina, że się nasz organ zapomina?

Właśnie teraz, kiedy się ma rok ku schyłkowi, kiedy nastanie nowy rok, kiedy przyjdzie Walne Zebranie w każdem gnieździe, sprawę tę należy przypomnieć tak Zarządom Gniazd jak i pojedynczym członkom.

Na Walnych Zebraniach powinny zapaść co do abonowania organu tak dzielnicowego jak i związkowego uchwały.

Zarządy Gniazd na swych zebraniach powinny stale przypominać członkom ich obowiązkki wobec organizacji. Jednym z takich obowiązków jest również i czytelnictwo własnej prasy.

Prasa sokola musi się stać dla każdego członka koniecznie potrzebną strawą duchową, by tylko przez nią spełnimy do joty nasze szczytne hasło: „Krzep ciało i ducha!“

Na pocieszenie dodać mi również należy objaw, jaki w ciągu tego roku w abonowaniu organu zaszedł. W ciągu tego roku wzmogła się poczytność naszego organu, gdyż z 1500 egzempl., rozchodzących się z początkiem roku, podskoczyło zapotrzebowanie prawie że na 2.300 egzempl., a więc o 800 więcej.

Również nie mogę pominąć tu takich Gniazd jak Katowice I, Król. Hutę I, Chorzów, Wełnowiec, Knurów, Załęską Hałdę, w których Zarządy, rozumiejąc znaczenie prasy, na walnych zebraniach rozwiązały kwestję abonowania organu w ten sposób, że zwiększyły składkę miesięczną od członka, dając w zamian każdemu bezpłatnie organ. Przykład ten powinien być naśladowany przez inne Gniazda.

Zontek.

Lekkoatletyka

Spotkanie Śląsk—Kraków.
Panowie 85 : 69, Panie 63 : 50 pkt. na korzyść Śląska.

Dnia 22 września br. na Stadjonie w Król. Hucie odbyło się rewanżowe spotkanie reprezentacji lekkoatl. Śląsk—Kraków. Wśród reprezentacji śląskiej znajdowali się Sokoli i Sokolice a to: Roszczykówna Król. Huta I, Błaszczykówna Brynów, Pawełek Ruda, Pitra Zgoda, Nowara Katowice II i Żyłka Król. Huta I. — W zawodach Pań: 60 m Roszczykówna uzyskała 3 miejsce (1. Freiwaldówna Kraków 8,2 sek. Dysk: 1. Roszczykówna 26,46 m, 2. Błaszczykówna 24.58 m (na 3 m. Krakowianka). W innych konkurencjach zajęły Ślązaczki miejsca: Skok w wyż: 2. i 4.; 60 m — 2 i 3.; oszczep 1. (21,96 m) i 2. (21,81); 200 m — 1. (28.6 sek.) i 2.; 80 m płotki 2. i 4.; 4×100 — 1. miejsce 55,9 sek. Kula: 1. Nizarówna 9,22 m (nowy rekord Śl.;) i 2. Lubkowiczówna 8,89 m (lepszy wynik od starego rekordu). Skok w dal: 2. i 4. miejsce. 4×200 m — Śląsk na 2. miejscu.

W zawodach Panów: Skok w zwyż: 1. Pawełek 1,69 m, 3. Pitra 1,64. Dysk: 2. i 3. m. Śląsk (ustan. nowe rekordy Okr. Krak. 40,72 m, Okr. Śl. 39,14 Banaszak). 4×100 — 1. Śląsk 46 sek. 1500 m. 2. Żyłka (1. Kraków 4:37.2 sek.) i 4. miejsce dla Śląska. Kula: 1 m. — 11,78 m i 2. — 11,76 m Śląsk. Oszczep 1. m. 49,92 m i 4. Żyłka 46 m. Skok w dal: 2. i 4. m. Śl. 200 m 1. Zajusz (Śl.) 23 sek. 5000 m 2. Nowara i 3. miejsce Śl. 4×400 w tym składzie Śl. również Żyłka 3 : 42 m — 1. miejsce. Tyczka: 1. Gilewski 3,20 m — 2. m. Pitra.

Dhna Walasiewiczówna po powrocie do Ameryki wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych, urządzonych przez Zarząd linji kolejowej New York Central w Pittsburghu dnia 18 września br. (12 września wylądowała w Ameryce), gdzie zdobyła dwa nowe rekordy, a to, w biegu na 50 yardów w czasie $6^1/_5$ sek. i w biegu na przełaj $^1/_4$ mili w czasie $52^2/_5$ sek. Zawodom tym, gdzie siły polskie rywalizowały

z amerykańskiemi, przyglądało się 15.000 widzów, oklaskując gorąco zwycięstwa Walasiewiczówny.

Nic też dziwnego, mając tyle zwycięstw za sobą w swem tournee'u po Polsce, że sprawiło dhnie Walasiewiczównej Sokolstwo amerykańskie owacyjne przyjęcie, szczególnie gniazda 141 i 142 w Cleveland.

Zaznaczyć również wypada, że dhna Walasiewiczówna, licząc lat 18, należy do najczynniejszych Sokolic, co jej nie przeszkadza w piastowaniu urzędu prezeski gniazda 142 i kierownictwie administracyjnem.

Nasze druchny winny sobie brać dobry przykład. Że nie tylko Sokolstwo lecz cała Polonia amerykańska dumną jest z sukcesów Walasiewiczówny w Polsce, świadczy niewymownie fakt, że polska prasa w Ameryce, opisując jej przydajność w Polsce skrupulatnie i szczegółowo, powtórzyła wszystkie notatki pism codziennych i sportowych o jej waloracli i sukcesach, kończąc życzeniami tej treści:

„Druhnie Walasiewiczównie winszujemy zwycięstwa i laurów, jakoteż i Sokolstwu Polskiemu wogóle, a clevelandzkim gniazdom w szczególności, że wychowały siłę, która przyniosła sławę ojczyźnie, rodzicom zaś uznanie i cześć."

„Łucznik" i „Diana".

Przed pięciu laty znany profesor warszawski Wittig, zagorzały sportowiec, ufundował nagrodę wędrowną — statuetkę, przedstawiającą „Łucznika" — dla najlepszego klubu sportowego, który w ciągu pięciu lat rozgrywek o Mistrzostwa Polski uzyska największą ilość punktów.

Tak samo były dyrektor Urzędu wychowania fizycznego,p. ppłk. Ulrych ufundował nagrodę wędrowną — statuetkę, przedstawiającą „Dianę" — (symbol zwinności kobiecej) dla najlepszego klubu kobiecego.

Pretendentami do „Łucznika" były dwa najpoważniejsze kluby warszawskie „Polonia" i „A. Z. S." W mistrzostwach Polski „Polonia" przewyższała „A. Z. S." jednym punktem. Rozstrzygającą walkę o zdobycie „Łucznika" na własność miał rozstrzygnąć bieg na przełaj o Mistrza Polski, który się odbył 13. października br. w Król. Hucie, jako ostatni etap Mistrzostw. Dla Śląska bieg ten stanowił senzację ze względu na start elity biegaczy Polski, z którymi mieli się zmierzyć na własnym terenie śląscy zawodnicy. Nie wszyscy docenili tę sposobność, i ani Kołodziej, ani też Kasprzyk i Lech (5. w maratonie) z nieznanych powodów nie stanęli do biegu. Wogóle trzeba zaznaczyć, że udział tylko 12 zawodników na 27 zgłoszonych, rozczarował trochę wcale licznie zebraną publiczność. Na starcie zobaczono więc:

Z A. Z. S-u: Jaworskiego, Milera i Kawę.
Z Polonji: Mędrzyckiego i Orłowskiego.
Z Huraganu (Wołomin): Puchalskiego.
Z Warszawianki: Petkiewicza, Sarnackiego i Kusocińskiego, oraz
biegaczy śląskich: Żyłkę (Sokół, Król. Huta), Nowarę i Mayera.

Zaraz po starcie, gdy zawodnicy okrążają raz jeszcze boisko, odbywa się walka o prowadzenie i tempo jest dosyć ostre. Po 2 km jednak sznur biegaczy wydłuża się coraz bardziej, prowadzony przez świetnego dziś Kusocińskiego, za którym biegnie lekkim krokiem Petkiewicz oraz niespodziewanie dobrze się trzymający Puchalski. Na czwartem miejscu biegnie jeszcze Sarnacki, który jednak po 3-cim km mija Puchalskiego, nie dając mu się odtąd już wyprzedzić. Trójka czołowa coraz więcej odbija się od reszty zawodników, a gdy na mniejwięcej 5-tym km Kusociński zwiększa jeszcze tempo, także Sarnacki odpada, pozostając około 150 m w tyle za Petkiewiczem ten zaś idzie wciąż jak cień za prowadzącym kolegą klubowym. Kusociński jednak, niezadowolony widocznie z swego opiekuna, zrywa się na ostatnim etapie, wykazującym lekki spadek, do szybkiego tempa, wpadając o 20 m przed Petkiewiczem na bieżnię boiska. Tu jednak okazało się, że finish jego był zawczesny; Petkiewicz, dotychczas prowadzony bez wysiłku, mija zmęczonego już rywala, i wyprzedzając go o mniejwięcej 20 m, przerywa taśmę w czasie 23 min. 12,6. Daleko za czołową dwójką dopiero (ok. 150—200 m) kończy bieg Sarnacki, a za nim w krótkich odstępach reszta zawodników. Z Ślązaków Meyer (Skla) zajął 4. miejsce, Nowara (Kolej.) 5., pozostawiając za sobą zawodników warszawskich Milera, Orłowskiego, Kawę, Jaworskiego i Mędrzyckiego. Żyłka wycofał się podczas biegu.

Petkiewicz, zdobywając Mistrzostwo, rozstrzygnął rozgrywkę o „Łucznika" na korzyść „Polonii", która, zdobywszy się w poprzednich rozgrywkach na 263 pkt., przy nich pozostała. A. Z. S., nie zdobywszy żadnych punktów w biegu na przełaj, pozostała na 262 pkt.

Ogólny stan z pięcioletniej walki o „Łucznika" przedstawia się następująco:

Polonia 263, A. Z. S. (Warszawa) 262, Warszawianka 87, Warta 59, Pogoń 40, Cracovia 31, A. Z. S. (Poznań) 27, 3. p. sap. 23, A. Z. S. (Kraków) 13. Sokół Piotrków na 10 miejscu.

W bieżącym roku uzyskały: Polonia 52 pkt., A. Z .S. (W.) 47, Warszawianka 21, Warta i A. Z. S. (P.) po 15 pkt.

Rozgrywki o „Dianę" toczyć się będą jeszcze dwa lata. Stan po trzechletnich walkach przedstawia się w ten sposób, że A. Z. S. (Warszawa) ma 392,, Sokół-Grażyna (Warszawa) 302 pkt., tak, że w tym roku „Dianę" bezsprzecznie zatrzymuje A. Z. S.

Różne

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu, między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych. — Kurs ten, ze względu na swój system, staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka nr. 1.

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów. w Katowicach. Odpowiedzialny Redaktor — **Czcionkami „Księgarni i Drukarni Katolickiej", Sp. Akc.** Karol Koźlik, Katowice, ul. Drzymały nr. 3.